



The Holy See

WIGILIA PASCHALNA WIELKIEJ NOCY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

*Bazylika Świętego Piotra
Wielka Sobota, 30 marca 2024 r.*

[Multimedia]

Niewiasty idą do grobu o pierwszym brzasku świtu, ale w swoim wnętrzu zachowują mroki nocy. Chociaż są w drodze, nadal stoją w miejscu: ich serce pozostało u stóp krzyża. Przyćmione łzami Wielkiego Piątku, są sparaliżowane cierpieniem, są zamknięte w poczuciu, że wszystko się skończyło, że sprawa Jezusa została przywalona kamieniem. I właśnie ten kamień znajduje się w centrum ich myśli. Zatem, zadają sobie pytanie: „Kto nam odsunie kamień z wejścia do grobu?” (Mk 16, 3). Kiedy jednak docierają na miejsce, wstrząsa nimi zadziwiająca moc Paschy: „Gdy jednak spojrzały – mówi tekst – zauważyły, że kamień został już odsunięty, a był bardzo duży” (Mk 16, 4).

Zatrzymajmy się, drodzy bracia i siostry, na tych dwóch momentach, które prowadzą nas do niesłychanej radości Wielkiej Nocy: w pierwszym momencie, niewiasty z niepokojem zadają sobie pytanie, *kto odsunie kamień*; potem, w drugim momencie, *gdy jednak spojrzały*, zauważyły, że *został on już odsunięty*.

Najpierw – to pierwszy moment – pojawia się pytanie, które dręczy ich serca złamane bólem: *kto odsunie kamień od grobu?* Ten kamień wyrażał koniec historii Jezusa, pogrzebanej w nocy śmierci. On, Życie, które przyszło na świat, został zabity; Ten, który ukazał miłosierną miłość Ojca, nie doznał litości; On, który uwolnił grzeszników od ciężaru potępienia, został skazany na krzyż. Księżę Pokoju, który wybawił cudzołożnicę od gwałtownej furii kamieni, leży pochowany za wielkim kamieniem. Ten kamień, będąc przeszkodą nie do pokonania, był symbolem tego, co niewiasty nosiły w swoich sercach, kresu ich nadziei: wszystko o niego się rozbiło, z mroczną

tajemnicą tragicznego bólu, który uniemożliwił spełnienie ich marzeń.

Bracia i siostry, nam też może się to przydarzyć. Czasami czujemy, że wejście do naszego serca jest obciążone nagrobnym kamieniem, który tłumi życie, gasząc ufność, więżąc nas w grobowcu lęków i goryczy, blokując drogę do radości i nadziei. Są to „głazy śmierci”, które napotykamy na swojej drodze we wszystkich tych doświadczeniach i sytuacjach, które okradają nas z entuzjazmu i siły, by iść dalej: w dotykających nas cierpieniach i w śmierci drogich nam osób, które pozostawiają w nas przytłaczającą pustkę; napotykamy je w niepowodzeniach i lękach, które uniemożliwiają nam pełnienie wszelkiego dobra, jakie jest nam drogie; napotykamy je we wszystkich zamknięciach, które hamują nasz poryw wielkoduszności i nie pozwalają nam otworzyć się na miłość; napotykamy je w odpychających murach egoizmu – są to prawdziwe mury odpychającego milczenia –, egoizm i obojętność, które niweczą trud budowania bardziej sprawiedliwych miast i społeczeństw, na miarę człowieka; napotykamy je we wszystkich tęsknotach za pokojem, rozbitych przez okrucieństwo nienawiści i brutalność wojny. Kiedy doświadczamy tych rozczarowań, mamy poczucie, że bardzo wiele marzeń jest przeznaczonych do zrujnowania, i my również zadajemy sobie z niepokojem pytanie: kto odsunie kamień z grobu?

Jednak te same niewiasty, które miały ciemność w sercu, świadczą o czymś niezwykłym: *gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień został już odsunięty, a był bardzo duży. Oto Pascha Chrystusa, oto moc Boga: zwycięstwo życia nad śmiercią, triumf światła nad ciemnością, odrodzenie nadziei na gruzach porażki. To Pan, Bóg rzeczy niemożliwych, który na zawsze odsunął kamień, i zaczął otwierać nasze serca, aby nadzieja nie miała końca. Ku Niemu, zatem, i my musimy spojrzeć.*

A następnie – to drugi moment – *spójrzmy na Jezusa*: On, przyjąwszy nasze człowieczeństwo, zstąpił w otchłań śmierci i przeniknął ją mocą swojego Bożego życia, otwierając nieskończony promień światła dla każdego z nas. Wskrzeszony przez Ojca w swoim, w naszym ciele mocą Ducha Świętego, stworzył dla rodzaju ludzkiego nową kartę. Od tej chwili, jeśli pozwolimy Jezusowi, by wziął nas za rękę, żadne doświadczenie porażki i cierpienia, bez względu na to, jak bardzo by nas zraniło, nie może mieć ostatniego słowa odnośnie do sensu i przeznaczenia naszego życia. Od tej chwili, jeśli pozwolimy się porwać Zmartwychwstałemu, żadna porażka, żadne cierpienie, żadna śmierć nie będą mogły powstrzymać naszej drogi ku pełni życia. Od tej chwili „my, chrześcijanie, mówimy, że ta historia (...) ma sens, sens, który obejmuje wszystko, sens, który nie jest już skażony absurdem i ciemnością (...) sens, który nazywamy Bogiem (...) Ku Niemu spływają wszystkie wody naszej przemiany; nie grzęzną w otchłaniach nicości i absurdu (...), ponieważ Jego grób jest pusty, a On, który był martwy, ukazał się jako żyjący” (K. Rahner, *Che cos'è la risurrezione? Meditazioni sul Venerdì santo e sulla Pasqua*, Brescia 2005, 33-35).

Bracia i siostry, Jezus jest naszą Paschą, On jest Tym, który sprawia, że przechodzimy z ciemności do światła, który związał się z nami na zawsze, i wybawia nas z otchłani grzechu i śmierci, wciągając w świetlisty poryw przebaczenia i życia wiecznego. Bracia i siostry, podnieśmy

nasze oczy ku Niemu, przyjmijmy Jezusa, Boga życia, do naszego życia, ponówmy dzisiaj nasze „tak” dla Niego, a żaden głaz nie będzie mógł stłumić naszych serc, żaden grób nie będzie mógł zamknąć radości życia, żadna porażka nie będzie mogła nas skazać na rozpacz. Bracia i siostry, podnieśmy nasze oczy ku Niemu i prośmy Go, aby moc Jego zmartwychwstania odrzuciła głazy, które uciskają nasze dusze. Podnieśmy nasze oczy ku Niemu, Zmartwychwstałemu, i podążajmy w pewności, że w najciemniejszych głębinach naszych oczekiwań i naszej śmierci jest już obecne życie wieczne, które On przyszedł przynieść.

Siostro, bracie, niech w tę noc, tę świętą noc, twoje serce wybuchnie radością! Razem wyśpiewujmy zmartwychwstanie Jezusa: „Śpiewajcie, śpiewajcie wszyscy, rzeki i równiny, pustynie i góry... śpiewajcie Panu życia, który wstaje z grobu, jaśniejszy niż tysiące słońc. Narody połamane złem i biczowane niesprawiedliwością, narody bez miejsca, narody męczenników, odpędźcie w tę noc śpiewaków rozpacz. Mąż boleści nie jest już w więzieniu: otworzył wyłom w murze, spieszy, by do was przyjść. Niech w ciemnościach rozlegnie się nieoczekiwany krzyk: On żyje, zmartwychwstał! A wy, bracia i siostry, mali i wielcy... wy, którym trudno żyć, wy, którzy czujecie się niegodni, by śpiewać... niech nowy płomień przeszyje wasze serca, nowa świeżość przeniknie wasz głos. To jest Pascha Pana – bracia i siostry – to jest święto żywych” (J-Y. Quéllec, *Dieu face nord*, Ottignies 1998, 85-86).